

***Panie Jezu, ofiarowuję Ci tę publikację,  
jako wynagrodzenie za moje, mojej  
rodziny i moich przodków grzechy oraz na  
pożytek Świętego Kościoła Katolickiego.***

## SŁOWO OD AUTORKI

Na rozpoczynający się okres Wielkiego Postu, jako wiarna Kościoła Katolickiego, (nienależąca do żadnej grupy antykościelnej czy wspólnoty niezatwierdzonej przez Kościół Katolicki) postanowiłam podzielić się doświadczeniami związanymi z **modlitwą uniżenia** z następujących powodów:

**Modlitwa uniżenia** to modlitwa pokutna i wynagradzająca. Jest ona potężną modlitwą wołania o ratunek i pomoc do Boga w sytuacjach najtrudniejszych (dla narodu, świata, rodziny). Nikt zapewne dzisiaj nie ma wątpliwości, że właśnie takie czasy nadeszły.

**Modlitwa uniżenia** jest odpowiedzią przeciwstawną na powszechną detronizację i odrzucenie Boga przez współczesny świat oraz na nawoływania Maryi do modlitwy, pokuty, wynagrodzenia.

**Modlitwa uniżenia** była przez całą naszą trudną i bolesną historię Narodu Polskiego stosowana w sytuacjach największych zagrożeń dla naszej ojczyzny, w czasie największych prześladowań Narodu, Kościoła i ludzi oddanych Bogu.

Odnajdujemy tego przykłady w dziełach literackich, polskiej sztuce i dokumentach historycznych. Nasi królowie, przedstawiciele naszego narodu przed trudnymi decyzjami politycznymi, wyruszeniem na wojnę zawsze zwracali się z uniżeniem do Boga i Matki Przenajświętszej z błaganiami o pomoc i ratunek i dostawali go mimo znakomitej przewagi wroga a często w sytuacji bez wyjścia. **Padanie na twarz przed Bogiem zawsze przynosiło nam zwycięstwo.**

Innym powodem, dla którego pragnę dać świadectwo skuteczności tej modlitwy uniżenia jest zachęta **ks. Dominika Chmielewskiego SDB**, bardzo cenionego rekolekcjonisty, by modlić się w ten sposób jak również wypowiedzi **ks. Augustyna Pelanowskiego** wyróżniającego ową modlitwę od innych ze względu właśnie na to, że jest ona źródłem szczególnych łask a również aprobatą **ks. Johna Bashobory, ojca Jamesa Maniackala** i innych charyzmatycznych rekolekcjonistów, jakich spotkałam w ostatnich latach. Wielokrotnie uczestniczyłam w rekolekcjach z Małymi Rycerzami Miłosiernego Serca Jezusowego, którzy chętnie oddawali się spontanicznie tej formie modlitwy w czasie wystawienia Najświętszego Sakramentu oraz Drogi Krzyżowej. Również Wspólnota Adoracji Najświętszego Sakramentu i Niepokalanej, którą bardzo sobie cenię modli się **modlitwą uniżenia**.

### ***Czy modlitwa uniżenia może uratować Polskę?***

Doświadczenia naszych dziejów, skuteczność tej pokutnej i błagalnej oraz wynagradzającej formy modlitwy oraz fakt, że może ona usuwać nawet skutki naszych grzechów każe pozytywnie odpowiedzieć na to pytanie.

Ta forma modlitwy – i powiedziałabym zwłaszcza ta – daje możliwość skutecznego uwolnienia naszego narodu od zła wewnętrznego jak i zewnętrznego, ale pod następującymi warunkami:

- Modlący się, kiedy to tylko możliwe, powinni mieć czyste serce, przystępować do Sakramentów Świętych, czyli być w stanie Łaski uświęcającej. Modlić się tak mogą również osoby, które z różnych przyczyn nie mogą przystępować do sakramentów. Ważne, żeby pragnęli modlić się w skrusze serca za swoje grzechy.
- Muszą przebaczyć naszym wrogom wewnętrznym jak i zewnętrznym, mieć świadomość, że "nie wiedzą co czynią" i pragnąć przemiany ich serc, rozumiejąc, iż znajdują się oni sami w sytuacji bardzo krytycznej dla swojej duszy, ze względu na zło, które czynią. W żadnym razie nie mogą czuć gniewu, nienawiści do nich, nie mogą ich przeklinać, jak to się niestety często dzieje.

- Inny warunek to błogosławieństwo. Tak, mamy nie przeklinać, nie złorzeczyć naszym wrogom, lecz ich błogosławić. Dla wzmocnienia skutków naszej modlitwy możemy zanurzać ich we Krwi Pańskiej i błogosławić imiennie lub zbiorowo.

Te oto dwa warunki dają gwarancje zwycięstwa w każdej sprawie, o której Boga prosimy w **modlitwie uniżenia**. Po spełnieniu tych warunków możemy więc w pozycji leżenia krzyżem przepraszać Boga za grzechy narodu, rodziny czy świata.

W obecnej dobie liberalizmu i panoszącego się modernizmu, w której daleko odeszliśmy od czci i szacunku dla Boga, ta forma modlitwy może wydawać się zbyt demonstracyjna czy przesadna w swym uniżeniu, niepoprawna politycznie.

Ale to właśnie ona przynosi owoce najbardziej przez nas oczekiwane i szukane.

Nie tak dawno temu nasi rodacy pielgrzymujący do Częstochowy próbowali na kolanach w formie pokuty dojść z Górki Przeprosnej do tronu naszej Królowej. Dziś z zażenowaniem możemy obserwować jak młodzi ludzie z dziećmi chodzą dookoła tronu Maryi rozglądając się po Sanktuarium jak po interesującym muzeum. Tym bardziej uważam, że zwłaszcza w obecnym czasie powinniśmy popularyzować ową tak skuteczną i tak potężną broń modlitewną pn. **MODLITWA UNIŻENIA**.

## **MODLITWA UNIŻENIA LEŻENIE KRZYŻEM**

Pierwszy raz spotkałam się z nazwą modlitwa uniżenia w czasie odsluchiwania rekolekcji z ks. Dominikiem Chmielewskim z Piły z 2013 roku, bardzo znanego i cenionego "bożego wojownika" i wielbiciela Maryi (*prezentacja tego kapłana była w poprzednim Głosie MR nr 16 str. 15-19, artykuł pt. „Wojownik leży krzyżem”*). Odkrył on nieprawdopodobną moc i skuteczność tej modlitwy w czasie egzorcyzmów, w jakich brał udział. Kiedy księża i pomagający w tej posłudze po wielogodzinnych zmaganiach się ze złym duchem całkowicie już opadali z sił, wyszedł on z pokoju, padł krzyżem przed Najświętszym Sakramentem i zaczął przepraszać za grzechy egzorcyzmowanej

dziewczyny, jej rodziców i przodków. Efekt był natychmiastowy. Zły duch zaczął wyc i krzyczeć, żeby przestał to robić. Księża widząc, co się dzieje zrobili to samo. W jednej chwili kobieta została uwolniona całkowicie.

Ks. Dominik wielką wagę przywiązuje do tej modlitwy wskazując na jej nieprawdopodobną skuteczność. **Jest to modlitwa, która usuwa konsekwencje, skutki naszych grzechów poprzez całkowite uniżenie w żalu za grzechy i skrusze serca i pokucie.** Jest więc tym najbardziej oczekiwanym przez nas i poszukiwanym skarbem nad skarbami na wszystkich mszach o uzdrowienie, rekolekcjach, sanktuariach.

Jakże, bowiem wszyscy potrzebujemy uzdrowienia, uwolnienia dla nas, naszych najbliższych. Jakkolwiek wyznanie ze skrucą na Spowiedzi Świętej naszych grzechów powoduje, że otrzymujemy przebaczenie win to jednak konsekwencje ich w postaci licznych cierpień fizycznych i duchowych nie usuwa. **Modlitwa ta jest szczególna. Najczęściej w pozycji leżenia krzyżem** (niekiedy na klęcząco z krzyżem w dłoniach), **przepraszamy Boga za nasze grzechy**, ale też naszych bliskich, z którymi się utożsamiamy (rodzina, przodkowie, naród, czy cały świat). Jednoczymy się z naszymi braćmi biorąc niejako ich grzech na swoje ramiona, błagając, wynagradzając za nie Majestat Boski. Zachowujemy się więc tak jak nasi święci, prorocy i sam nasz Zbawiciel, który wziął nasze winy na Swoje święte Ramiona przepraszając i prosząc Ojca Niebieskiego za nami. Mówimy *przepraszamy* nawet wtedy, jeśli dane grzechy były nam obce i nigdy nie popełnialiśmy ich, bo czy my jesteśmy bez grzechu?

**Ks. Dominik poleca, aby przepraszać tą modlitwą za nasze grzechy, dzieci, grzechy rodziców, przodków i za grzechy naszego małżeństwa,** aby w ten sposób wstawiać się do Ojca Niebieskiego w tej pozycji uniżenia za nimi.

**WSPANIAŁE ŚWIADECTWO O. AUGUSTYNA  
PELANOWSKIEGO (OSPPE) Z JEGO KSIĄŻKI PT.  
„UMIERANIE OŻYWIAJĄCE” (S. 203- 206)**

(...) "Kiedy czytałem ten opis i medytowałem nad nim, zatrzymywałem się nad każdym wierszem i próbowałem przyswoić sobie ducha tej modlitwy. Podobnie postępowałem, gdy czytałem modlitwy innych biblijnych bohaterów. W końcu postanowiłem modlić się tak, jak oni: w samotności, ciemności i ciszy, leżąc przed Bogiem, przepraszałem Go za grzechy przodków i rodziców, wspominałem wszystkie zdrady, bo tak należałoby chyba wyjaśnić słowo „grzech"! Uzmysławiając sobie grzechy, przyglądałem się im i szukałem ich gorzkich korzeni w mojej rodzinie, środowisku, we wspólnocie. Podczas pierwszej takiej nocy, poczułem się jak lodowaty kamień rzucony w sam środek ognia. Otaczał mnie jednak jakiś dziwny pancerz obojętności na Bożą obecność. **Czekałem na Niego długo, w końcu jednak poczułem jak rozdziera moje serce i duszę. I jak ogromna i miłosierna jest Jego obecność.** Usiłowałem odrzucić jakąkolwiek interesowność. Przywoływałem myśl, że modłę się przecież bez przymusu. bez konkretnej intencji, że podejmuję pokutę nie z powodu tej. zadanej na spowiedzi. Zobaczyłem, że wszystkie dotychczasowe. "odrabiane" po spowiedzi pokuty, były jedynie jakąś nieprawdopodobną farsą. kpiną z Pana Boga. Mógłbym je porównać do rutynowego regulowania rachunku, np. za światło. albo do zapłacenia żałośnie niskiego mandatu za drobne, uliczne przewinienie. **Wydawało mi się, że wszystkie moje dotychczasowe pokuty były jedynie bezdusznymi, bezuczuciowymi próbami załatwiania tych spraw ze swoim sumieniem, tak jak się to robi z kontrolerem ruchu na autostradzie, która wiedzie do nieba,** czyli ze spowiednikiem. Przepraszałem Boga za to, że tak niepoważnie Go traktowałem, dokładnie tak samo jak moi przodkowie: dziadkowie i rodzice. **Przepraszałem za to, że pełnił On w naszej rodzinie rolę takiego „dziadka”, trochę przygluchego i niedowidzącego, którego jedynie z poczucia obowiązku i kultury trzeba było od czasu do czasu przeprosić za "nieodrobione lekcje", czyli za opuszczony "paciorek".**

Długo się tak modliłem, wchodząc coraz głębiej w swoje wnętrze. Odczuwałem przy tym opór, jakby coś we mnie kipiło, sprzeciwiało takiemu dochodzeniu do prawdy dotyczącej osobistej bezbożności. Dane mi było zobaczyć wiele grzechów, wylaniały się całe ich chmary, przywoływane z pamięci, a raczej z mroków zapomnienia, z przeszłości, ale także te niedawne.

To doświadczenie poruszyło mnie tylko w niewielkim stopniu, był to bowiem początek długiej drogi. Potem przyszedł czas na przypomnienie sobie wszystkich młodzińczych zdrad Bożej miłości. Wywoływałem z pamięci liczne pożądlivości i skłonności do nałogów, dumę, lenistwo, niechęć do modlitwy, pogardę dla wielu osób, wyrażającą się w obmowie i krytyce. Zobaczyłem jak wstrętny jest ten cały grzech, jak głęboko ukrywa się pod postacią mojego osobistego niezadowolenia! **Zrozumiałem, że pewne grzechy są dokładną repliką, albo przynajmniej pochodną grzechów mojego ojca, matki, a nawet przodków.** Bolałem nad tym bardzo

długo, wpatrując się oczami sumienia w te wszystkie niewierności. Czyniłem to dotąd, aż dojrzałem na tyle, że mogłem zdecydowanie powiedzieć w sercu: „nie chcę!”

Próbowałem płakać nad sobą... ale jakoś nie wychodziło. **Poczułem natomiast, że im bardziej upokarzałem się przed Bogiem, tym mocniej odczuwałem Jego miłość i moc. Było to tak silne doświadczenie, że moje ciało zaczęło drżeć od Jego obecności. Przechodziły przeze mnie jakieś fale niewidzialnych mocy Bożego przebaczenia.**

Drugiego dnia, kiedy ponownie przed nim leżałem i zacząłem przypominać sobie grzechy mojej rodziny i duchowych dzieci, nie czułem nic tylko pustkę, ciemność, jakby Bożą nieobecność, ale mimo to trwałem nadal rozdzierając przed Nim serce, na ile tylko potrafiłem. **Kiedy na trzeci dzień wstałem, ze zdumieniem stwierdziłem, że nie chcę popełnić już nawet najmniejszego grzechu.** Miałem tę, że to pragnienie nie wyływało z mojego mocnego postanowienia, czy przekonania, **ale z łaski Pana, która jak zdołałem się przekonać, dostępna jest dla każdego, kto wejdzie w przestrzeń pokornej modlitwy. Im bardziej uniżysz się przed Bogiem, tym wyższych łask ci udzieli.** Jakby tego było mało, w ciągu kolejnych kilku dni zatelefonowało do mnie parę osób, informując, że zaobserwowali pewną zmianę w swoim życiu. **Poculi, że są wolni od swoich zniewoleń. Jedna z takich osób, od trzech lat nieprzerwanie uzależniona od alkoholu wyznała, że po raz pierwszy od tak długiego czasu po niego nie sięgnęła. Jak później udało mi się ustalić, akurat stało się to w momencie, kiedy podjąłem modlitwę skruchy. Ktoś inny zaczynał nagle płakać bez powodu w różnych, wcale nie przykrych okolicznościach. Okazało się, że przypomniał sobie grzechy sprzed kilku lat, które zaczęły wydostawać się z jego niepamięci.** Owszem, były wyznane w sakramencie pokuty, ale nigdy nie zostały prawdziwie odżałowane, ponieważ ta osoba nie dopuszczała do swojej świadomości ogromu winy. **Patrzyłem na skutki mojej modlitwy skruchy. Znali ją ojcowie pustyni i nazywali: PENTHOS – to to πενθος, czyli „przedłużenie chrztu”, albo „płacz nad sobą”. Znali ją mistycy i wiedzieli, że od niej zaczyna się właściwie wszystko: nawrócenie, przemiana, miłość, żal. I że jest to taka szczelina w murze dzielącym nas od Boga. (...)**

## MODLITWA UNIŻENIA - Przykład jej przebiegu

(Proponowany przebieg modlitwy nie jest koniecznym i nie musi być wzorcowym. Zapalenie świecy itp. został podany dla przykładu dla tych osób, które mogą mieć kłopoty z przeprowadzeniem modlitwy.

1. Zapraszamy naszego Anioła Stróża, wszystkich świętych i Najświętszą Maryję Pannę, naszą Matkę, prosząc o jej obecność i o to, aby wyprosiła nam dar skruchy i żalu za grzechy.
2. Kładziemy się na podłodze z rozkrzyżowanymi ramionami.
3. Zaczynamy przepraszać za nasze grzechy.

Kolejno wymieniamy grzechy, za które chcemy wynagradzać. Dobrze wcześniej uświadomić sobie, za jakie grzechy swoje i danej grupy osób będą przepraszać (grzechy swoje, przodków, rodziców, swojego małżeństwa, narodu).

Jeśli nie mamy dużej wiedzy na ten temat wymieniamy najcięższe grzechy często popełniane wszelkie formy okultyzmu, paktów, łamania 1-go przykazania, aborcje, grzechy nieczyste, zdrady małżeńskie, grzechy główne, łamanie 10 przykazań. Ważne by pamiętać o grzechach języka obmowę, oczernianie, krytykowanie, ocenianie bliźnich, oskarżanie, wszelkie przekleństwa, złorzeczenia, klątwy, jako formy okultyzmu a też intrygi, krzywoprzysięstwa, krytyka kapłanów i Kościoła.

**Ks. Dominik przypomina nam o najpoważniejszym grzechu**, jaki popełniamy i z którego często się nawet nie spowiadamy. **Jest to grzech przeciw najważniejszemu przykazaniu - przykazaniu miłości**. Tego, który nas zbawił tak wielkim kosztem i kocha nas najbardziej nie miłujemy zwykle z całego serca z całej duszy swojej. Odrzucamy Go najczęściej, realizując według swego pomysłu swoje życie, nie poświęcamy Mu czasu wiele ani uwagi, najczęściej tylko wtedy, gdy chcemy, aby coś dla nas uczynił, dał nam zdrowie, pracę czy udane małżeństwo nawiązujemy kontakt licząc, iż nasza obecność czy modlitwa skłoni Boga do wynagrodzenia nam za nasz trud. Inni ludzie nasze dzieci żony jakże często są na pierwszym miejscu w naszym sercu. Bałwochwalczo je kochamy nawet często nie zdając sobie sprawy z tego, że łamiemy pierwsze przykazanie najważniejsze przykazanie. **Konieczne jest wyspowiadanie się z tego grzechu i polecane modlenie się modlitwą uniżenia**, przeprasząc za to wielkie przewinienie.

## Przykład MODLITWY UNIŻENIA

(treść)

**Przepraszamy Cię Panie Jezu** za grzech okultyzmu, na wszelkie jego rodzaje, jaki występował w mojej rodzinie wszelkie przekleństwa, złorzeczenia, klątwy, bluźnierstwa wobec Ciebie i twojej Matki,.....

*Boże zmiłuj się nad nami! Panie zmiłuj się nad nami! Litości! Boże, zmiłuj się nad nami!*

**Przepraszamy Cię Panie Jezu** za to, że nie kochaliśmy Cię z całego serca z całej duszy... Przepraszamy Cię za to, że nie byłeś na pierwszym miejscu, a często byłeś na ostatnim. Wszyscy i wszystko było od Ciebie najważniejsze i w ogóle nie obchodziło nas Twoje zdanie, robiliśmy zawsze to, co sami uważaliśmy za słuszne nie słuchając Cię w niczym...

- *Boże zmiłuj się nad nami!*
- *Panie zmiłuj się nad nami!*
- *Wybacz Jezu! Litości!*
- *Zmiłuj się nad nami!*

Kiedy wymienimy wszystkie grzechy możemy na zakończenie dodać:

**Przepraszamy Cię Panie** za te wszystkie grzechy, o których nie wiem, których sobie nie uświadamiam a były popełnione, o których zapomniałam.

*Panie zmiłuj się nad nami! Boże zmiłuj się nad nami! Panie zmiłuj się nad nami!*

## **Jakie skutki w moim życiu przyniosła modlitwa uwolnienia**

(świadectwo)

**Pierwszym wielkim darem, jaki otrzymałam** zaraz w chwili przystąpienia do tej modlitwy był **dar łez** i **dar wielkiego żalu za grzechy**. Nastąpiło to wtedy, gdy po raz pierwszy słuchałam rekolekcji z ks. Dominikiem z Piły i włączyłam się do niej w trakcie słuchania powtarzając to, co robił rekolekcjonista. Było to jak grom z nieba. Nie



spodziewałam się tego ani trochę i nawet nie wiedziałam, że można mieć taki żal za grzechy. Ja nie tylko płakałam, lecz krztusiłam się z płaczu, zalewałam łzami tak, że podłoga dookoła mnie pode mną była mokra, moje włosy, ubranie, cała twarz. Całym sercem pełnym najgłębszego żalu przepraszałam za swoje, mojej rodziny i przodków grzechy powtarzając: *Boże zmiłuj się nad nami, Panie zmiłuj się nad nami!* Co ciekawe, po raz drugi wystąpił u mnie taki stan, gdy po raz kolejny dołączałam do tych rekolekcji i modlitwy uniżenia.

**Innym skutkiem była ogromna poprawa relacji w rodzinie.** Stopniowo się przez lata poprawiała się, ale kiedy modliłam się tą modlitwą skok był nieprawdopodobny. W rodzinie zagościła zgoda i miłość i niespotykana do tej pory serdeczność.

**Najbardziej jednak nieprawdopodobna zmiana nastąpiła w sprawie dla mnie najtrudniejszej,** która przez kilkanaście lat była beznadziejna i po ludzku nie można jej było rozwiązać mimo ogromnej pracy mojej, męża, prawników, a też pomagających mi w tym problemie kapłanów.

Na moją korzyść zaczęła zmieniać się najtrudniejsza sytuacja w moim życiu, zdawałoby się nierozwiązywalna. Dotyczyła ona konfliktu ze Wspólnotą Mieszkaniową, do której należałam, w której prezesem był człowiek, który do niedawna pełnił poważną funkcję państwową i wraz ze swoją rodziną w tej wspólnotcie miał zagwarantowaną większość głosów. W związku z czym rodzina robiła, co chciała wymyślała coraz to większe bez pokrycia w dokumentach koszty utrzymania budynku, podnosiła swoje pensje, wymyślała roboty, których nie było doprowadzając niszcząc i doprowadzając do rozpaczliwej niewielką liczbę pozostałych członków, którzy mieli finansować jej zachcianki. Mogła liczyć na poparcie urzędników gminnych, administracji i kontroli państwowej, więc czuła się całkowicie bezkarna. Celem jej było przejęcie lokali niepotrafiących unieść wciąż rosnących kosztów finansowych lokatorów. Niszczyła też wokół siebie, co się dało. Przez swój brak kompetencji i butę samowolnie do domu dobudowała część budynku stwarzając zagrożenie katastrofą budowlaną, zniszczyła i wycięła ogród starodrzewia. Mój sprzeciw karała wycinaniem drzew i pięknych krzewów z mojego ogródka, wybijaniem szyb w samochodzie, groziła mojemu adwokatowi i mojej rodzinie. Na zebraniach wyśmiewała, upokarzała, intrygowała, wyrwała dokumenty z rąk. I tak działo się przez 11 lat. Były to lata ustawicznych procesów sądowych narażających moją rodzinę na ogromne koszty materialne, nie

mówiąc już o moralnych. Wprawdzie procesy wygraliśmy, ale nikt nie chciał wyroków egzekwować zwłaszcza władze do tego powołane.

Robiłam wszystko, co możliwe, aby rodzina wyszła z tego impasu. Wraz z córką przebaczyliśmy tym ludziom. Za każdego z nich zamawiałam msze święte, modliłam się, błogosławiłam, zanurzałam we Krwi Pańskiej i wydawało się, że tylko bardziej rodzinę tą to rozwściecza. Do tego wszystkiego 5 z tych osób parało się okultyzmem, przynajmniej jedna należała do organizacji walczącej z Kościołem. Kiedy nastąpił całkowity kryzys w sprawie odkryłam **modlitwę uniżenia** i zaczęłam ją stosować w tej sprawie, przepraszając Pana za nasze grzechy, Dodałam do modlitwy koronkę do Krwi Pana Jezusa i Jego Ran **w pozycji uniżenia** powtarzając wiele razy: *"O mój Jezu przebaczenia i miłosierdzia przez zasługi Twojej najdroższej Krwi! O mój Jezu przebaczenia i miłosierdzia przez zasługi Twoich najświętszych Ran!"* Codziennie też przez miesiąc śpiewałam przed krzyżem **koronkę uwielbienia** ze świętym Michałem i chórami Aniołów Niebieskich, w intencji szczęśliwego zakończenia procesu sądowego. **Modlitwa uniżenia** i w tym wydawałoby się najbardziej beznadziejnym przypadku zadziałała bardzo szybko. Najpierw nastąpił atak... Powycinano drzewa w ogrodzie wspólnym i moim. Tym wykroczeniem prezesi strzelili sobie gola, bo mogłam powołać biegłych, którzy udokumentowali ten wybryk. W moje serce weszła jakaś otucha i przestałam się bać tych ludzi i ich agresji. Oni również przestali się panoszyć tak w sądzie, a szala wyraźnie zaczęła się przesuwac na naszą korzyść. Wprawdzie jeszcze wyroku nie ma, ale nastąpił po jedenastu latach zwrot w tej sprawie.

Największą jednak niespodzianką w tej sprawie dopiero wyszła na jaw w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu. Poszłam podziękować Panu za tę wielką zmianę, tak bardzo przez nas oczekiwaną. Po modlitwie uwielbienia i podziękowaniu, zrozumiałam, że stało się tak, dlatego, że wypełniłam te **trzy niejako fundamenty, czy filary**, prowadzące zawsze do zwycięstwa nad wrogami.

1. **Przebaczenie**
2. **Błogosławienie im**
3. **Wynagradzanie modlitwą uniżenia za grzechy.**

Myślę, że wszyscy mamy trudne sprawy a także wrogów, którzy nas próbują zniszczyć, dlatego dzielę się tym doświadczeniem publicznie.

Dodam, że jestem wzruszona tym jak Pan Bóg różne nasze sytuacje układa precyzyjnie dla dobra wszystkich swoich dzieci.

Dodam jeszcze, że ja osobiście dla wzmocnienia niejako błogosławieństwa najpierw zanurzam daną osobę we Krwi Jezusa Chrystusa i potem błogosławię (dobrze życzę) zgodnie ze słowami Króla Miłosierdzia: „Błogosławcie, nie zlorzeczcie!”

## **MODLITWA UNIŻENIA**

### **naturalną i głęboko w sercu zakorzenioną formą modlitwy**

W dobie ustawicznej detronizacji naszego Pana i Stwórcy, ośmieszania wszelkich form oddawania Mu należytej czci modlitwa uniżenia może się niektórym zdawać przesadną i nienaturalną. Nie tak często mieliśmy z nią do czynienia. Ale czy rzeczywiście nie odczuwamy w sercu jej potrzeby?

Jestem pewna, że każdy z nas ma ją bardzo głęboko w sercu zakorzenioną i wcale nie jest mu obca. Najlepiej o tym świadczą nasze przykłady z życia.

Mimo tego, że w życiu nikt mnie nie uczył ani nie dawał przykładu leżenia krzyżem przed naszym Bogiem i Panem. Zawsze opisywane w literaturze czy podpatrzone w różnych sanktuariach przykłady takich zachowań budziły w moim sercu respekt i pewien podziw dla ludzi tak odważnie przejawiających swoją relację z Bogiem. Zawsze pragnęłam też tak się modlić, zwłaszcza przed Najświętszym Sakramentem. Wykorzystałam w tym celu kiedyś rekolekcje w Magdalence i nocą zakradłam się do małej kapliczki z Najświętszym Sakramentem. **Położyłam się krzyżem i zaczęłam wielbić Pana a potem go przeproszać za swoje grzechy i grzechy moich bliskich. Chwilę potem zrozumiałam, że dobrze by było przeproszać Pana za grzechy, jakie tej nocy są popełniane zwłaszcza w Europie Zachodniej. Chodziło o grzechy nieczyste.** Kilka tych godzin bardzo mnie wzmocniło i intuicyjnie czułam, że modlitwa moja była skuteczna. Na drugi dzień do kaplicy przyszła inna uczestniczka

rekolekcji i zapytała czy może się przy mnie położyć krzyżem, bo marzyła zawsze o tym by w ten sposób modlić się przed Panem i w tej nadziei tu przyszła. Kiedy dzieją się bardzo poważne wydarzenia dla naszego życia również spontanicznie padamy przed Panem na twarz.

Niedawno opowiadał mi mój przyjaciel, że modlił się leżąc krzyżem, kiedy dowiedział się, że jego wnuk jest tak poważnie chory, że choroba owa stworzyła stan zagrożenia życia dla jego wnuka.

Kiedy indziej też spontanicznie padłam krzyżem przed Panem do modlitwy uniżenia, kiedy dowiedziałam się, że mama mojej koleżanki, która żyła z dala od Boga i w życiu poważnie zgrzeszyła rozbijając sakramentalne małżeństwo i namawiając córką do aborcji jest umierająca.

Pewnie każdy miał podobne doświadczenia w swoim życiu. W różnych ciężkich chwilach naszego narodu padano z uniżeniem na twarz przed naszym Stwórcą błagając Go o ratunek dla naszej umiłowanej Ojczyzny. Nigdy nie było dla niej i całego świata sytuacji tak bardzo trudnej i poważnej, więc myślę, że przyszedł najwyższy czas, aby wrócić do tych praktyk, My wierni bardzo byśmy pragnęli, aby nasi pasterze otworzyli drzwi kościołów i modlili się z nami o ratunek dla nas i świata całego lub przynajmniej pozwolili się modlić nam w kościołach dłużej niż 10 minut po Mszy Świętej. Nastąpił już czas byśmy nie liczyli czasu spędzanego na kolanach, na pokucie przed Bogiem. **Dzień i noc powinny trwać w kościołach modlitwy uniżenia, wynagradzania za nasze grzechy i świata całego.** Potrzeba tylko zrozumienia powagi czasu i determinacji w działaniu. Wierni na pewno pomogą w takim zbiorowym działaniu.

***Przepraszamy Cię Panie Jezu za to, że nie chcemy zobaczyć prawdy, jaka nas otacza i wciąż ulegamy lenistwu, zubożeniu, wygodnictwu, gdy Ty dajesz nam szansę zmniejszenia kar za nasze grzechy.***

- ♥ *Mój Jezu przebaczenia i miłosierdzia przez zasługi Twojej najdroższej Krwi!*
- ♥ *Mój Jezu przebaczenia i miłosierdzia przez zasługi Twoich Świętych Ran!*
- ♥ *Boże zmiłuj się nad nami! Panie zmiłuj się nad nami! Boże zmiłuj się nad nami! Amen*

## **MODLITWA UNIŻENIA to dar, który może uratować naszą Ojczyznę**

Kilka dni po otrzymaniu wiedzy na temat tych trzech fundamentów, filarów pewnego zwycięstwa zrozumiałam, że wiedza ta może nie tylko być użyta do naszych wrogów osobistych, ale przede wszystkim wrogów naszej ojczyzny, tych wewnętrznych jak i zewnętrznych.

Dla otrzymania pełnego zwycięstwa powinniśmy, więc **przebaczyć** naszym wrogom, **błogosławić** ich i **zanurzać** we Krwi Pańskiej, **przepraszać** i **wynagradzać** modlitwą uniżenia.

Zachęcam wszystkich kochających naszą Ojczyznę do tej, tak owocnej formy pokuty!

Szczęść Boże wszystkim czytelnikom, Króluj nam Chryste!

## **JESZCZE REFLEKSJA... RADA... UWAGA...**

W pierwszy czwartek lutego, 5.02.2015 po uwielbieniu, było mi dane zrozumieć, że powinnam przynajmniej 3-krotnie pośpieszyć z moimi sprawami ze względu na to, że bardzo niedługo szykują się wielkie zmiany na świecie. Zrozumiałam, że powinnam zamówić i ofiarować msze św., które chciałam zamówić, wykonać kilka zamierzonych dobrych czynów m.in. spotkać się z kuzynem poszukującym drogi i też kilka spraw dokończyć. Przekazuję dalej, bo może będzie to też impuls dla innych, aby finalizować ważne sprawy.



Ze względu na powagę obecnego czasu, bardzo proszę kapłanów o zapoznanie się z tą formą modlitwy, by zły duch nie próbował robić rozłamów między kapłanami a wiernymi, jak to próbuje czynić przy przyjmowaniu przez wiernych Komunii Świętej na

kolanach. Wielu nie wiadomo dlaczego wyraża przekonanie, że Ci, którzy przyjmują Ciało Pańskie na kolanach chcą dokuczyć proboszczowi, przeciwstawić się mu, specjalnie utrudnić tę świętą chwilę kiedy najczęściej wierni chcą wyrazić swoją miłość i cześć do Najświętszego Sakramentu!



Na zakończenie tych treści pragnę przytoczyć pewne zdarzenie, jako konkluzja tej publikacji. Co prawda jest to „tylko” sen pewnej osoby poznanej kiedyś na rekolekcjach - Małgosi ze Szczecina, ale obraz jest tak sugestywny, że postanowiłam go tu zamieścić.

„Jakiś czas temu miałam sen, że **jedynie modlitwa połączona z leżeniem krzyżem może nas uratować**. Była jakby kaplica adoracji, mocno oświetlona, wyglądało jakby trwała tam nieustanna adoracja. Pełno różnych ludzi.... Ktoś dał nam zestaw modlitw, koniecznych do odmawiania.

Ale najważniejsze było to, że wszyscy mieliśmy leżeć Krzyżem! Tylko ta forma, **tylko ta postawa była właściwa i miała moc przebłagalną**. Więc wszyscy leżeli, jedni wchodzili, drudzy wychodzili, na zmianę, nieustannie trwając przed Panem, ale tylko leżąc Krzyżem. Gdy wyszłam, podeszła do mnie moja śp. Babcia i prosiła o **modlitwę "leżąc Krzyżem"**.

Maria Rybińska-Górka



**„Kiedy kapłani będą uniżać się  
przed Panem Bogiem,  
to On będzie w szczególny sposób**

***przebaczał grzechy swojemu ludowi i wylewał na nich potężne  
błogosławieństwo”***

*(z konferencji ks. Dominika Chmielewskiego SDB)*